Nr. 285. We Lwowie, — Wtorek dnia 14. Grudnia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 13. grudnia.

W sprawie regulacji rzek galicyjskich, pisze korespondent wiedeński *Gazety Lwowskiej* co następuje:

„Sprawa ta nie przestała ani na chwilę zajmować uwagi sfer kompetentnych. Smutne doświadczenia porobione w Tyrolu, dalej obecny stan budownictwa wodnego, gdzie żadne normy nie dadzą się bezwzględnie postawić, ale gdzie wypada rachować się z „charakterem" każdej rzeki z osobna i jedynie na podstawie poczynionych doświadczeń działać, to wszystko nakazuje nadzwyczajną ostrożność w postępowaniu. Więcej jak przy jakiejkolwiek innej sprawie musi rząd trzymać się tutaj zasady *prudenter agas ac respice finem.* Łatwo byłoby kilka milionów wyrzucić, ale trudno wziąść na siebie odpowiedzialność za to, że miliony te w rzeczywistości odpowiedzą zamierzonemu celowi."

Czy to ma być usprawiedliwieniem zwłoki, zapowiedzią odrzucenia, czy tylko enuncjacją *ad captandam benevolentiam* w czasie obradującego sejmu?

Przed świętami ma się kilku węgierskich ministrów udać do Wiednia na dalsze pertraktacje w sprawach ugodowych.

Wszystkie stronnictwa sejmu morawskiego umówiły się stanowczo, załatwić budżet jeszcze przed świętami, aby pobór dodatków krajowych w r. 1887. odbył się prawnie. Według czeskich doniesień, sejm morawski zbierze się jeszcze na krótki czas po Nowym roku, według *Starej Pressy* zaś jeszcze w bieżącym roku zamknięty zostanie.

Na otwarciu sejmu dalmackiego wyraził marszałek hr. Wojnowicz pewną otuchę, że jeszcze przed zamknięciem sesji sejmowej nadejdzie pomyślne załatwienie uchwały sejmowej z poprzedniej sesji co do zaprowadzenia kroacko-serbskiego języka w c. k. urzędach; tudzież podniósł, że nominację jen. Blażekowicza na namiestnika, cały kraj z najżywszą powitał radością.

Na pierwszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego omal że nie przyszło do wotum nieufności dla Wydziału krajowego. Poseł i członek Wydziału krajowego dr. Granitsch dał się wybrać w Klosterneuburgu, nie złożywszy ani przedtem ani też potem swego pierwotnego mandatu z okręgu Mistelbach, i złożył go dopiero d. 8. bm. Podniesiono przeto w sejmie, że Wydział krajowy dopuścił się niewłaściwości, gdy d. 13. listopada uchwalił uznać ważność wyboru dr. G. w Klosterneuburgu, albowiem żaden poseł nie może posiadać dwóch mandatów. Odpowiadano wprawdzie, że niewłaściwości dopuścił się rząd; mimo to p. Schlechter wniósł odesłać tę sprawę do komisji. Członek Wydziału kraj. dr. Kopp uderzał po grubiańsku na ten wniosek, jako zawierający wotum nieufności dla Wydziału kraj., — i ostatecznie upadł wniosek Schlechtera tylko równością głosów (26 przeciw 26). P. Granitsch był na tyle... odważnym, że głosował we własnej sprawie, a to za sobą.

Antisemici pp. Vergani i Fürnkranz interpelowali marszałka, czy to prawda, że profesor krajowego gimnazjum realnego w Horn Polzer został na rozkaz ministra oświaty ze służby krajowej wydalony. Marszałek hr. Kinsky oświadczył, że przedłoży sejmowi w tej kwestji osobne sprawozdanie.

W sejmie czeskim wnieśli Czesi (Palacky) d. 11. bm. rezolucję, wzywającą rząd, aby 1) jeszcze przed formalną regulacją poboru podatków stałych umożliwił prowizorycznie bezpośrednie składanie ich w urzędach podatkowych; 2) aby kategorja płacących podatek bezpośrednio (Selbstzahler) poczynała się od 50 a nie dopiero od 250 złr.; 3) aby ile możności ułatwiano przesyłanie podatku przez pocztę. — Centraliści (Nitsche) postawili wniosek względem podwyższenia płacy nauczycieli ludowych, skutkiem którego wydatki na sprawy szkolne podniosłyby się o 800.000 złr. Jak widać z tej olbrzymiej sumy, celem wniosku Nitschego jest tylko agitacja między nauczycielami, aby ich skaptować dla centralistów.

P. Plener zamierza wnieść w sejmie czeskim rezolucję, wzywającą rząd do zniesienia okólnika językowego ministra Pražaka. Na ten wypadek przygotowują Czesi kontrrezolucję, wzywającą rząd, aby Czechom poczynił jeszcze dalsze ustępstwa na polu sądowniczem i administracyjnem.

Przedłożony sejmowi tyrolskiemu d. 10. b. m. projekt ustawy szkolnej odstępuje w kilku punktach od ogólnych zasad co do szkół ludowych w Austrji. Szkoły mogą być systemizowane zwyczajne, i nadzwyczajne (*Nothschulen*), do których wyznaczać można także nauczycieli nieegzaminowanych; mianuje ich kraj. Rada szkolna. Do krajowej Rady szkolnej mają być powołani reprezentanci trzech dyecezyj katolickich (a nie reprezentanci duchowieństwa istniejących w kraju wyznań); reprezentanci innych wyznań będą tylko przyzywani w wypadkach, gdyby chodziło o dzieci tych innych wyznań. (W całym Tyrolu istnieją tylko dwie parafie akatolickie, a zresztą same katolickie). Nauczycieli wolno używać do niektórych posług kościelnych.

Czy większość sejmu tyrolskiego zadowoli się temi ustępstwami dla katolicyzmu, to jeszcze niewiadomo. Włosi tyrolscy będą zapewne żądać osobnej dla siebie krajowej Rady szkolnej. Centraliści uderzą na odstępowanie od obowiązujących w całej Austrji zasad, na co pisma półurzędowe z góry odpowiadają, że względy teoretyczne muszą ustąpić miejsca pedagogicznym.

Na posiedzeniu sejmu kroackiego z d. 8. bm. w toku rozprawy budżetowej uderzył starczewiczanin Barczic na rząd, ponieważ tenże tendencjom rusofilskim nie hołduje, i oświadczył, że jego stronnictwo jest gorącym czcicielem Rosji, od której oczekuje wyzwolenia narodu kroackiego na zwaliskach dualistycznej monarchii.

Prezydent sejmu skarcił Barczica za nadużycie swobody słowa; poczem powstał ban, i wyraził zdumienie swoje, że „właśnie w sejmie kroackim takie głosy słyszeć się dają, od których przecie lud ze wstrętem się odwraca. Stronnictwo Starcewicza zarzuca rządowi presję, a samo używa niebywałych w cywilizowanym świecie gwałtów: podpala domy swoich przeciwników, pustoszy ich winnice, i fałszuje historję dla obałamucenia ludu. Aspiracje tego stronnictwa ku Rosji, szkodzą krajowi; i wielce rad jestem, że mi się ono z swoją ufnością nie narzuca. Naród kroacki nie przyznaje się do tej partji; wyrzuci on tych agitatorów za drzwi, a rząd najsurowszych użyje środków. Prasa opozycyjna okrywa Kroację hańbą wobec innych ludów, i podkopuje kredyt kraju."

Mowę bana przerywano ciągle oklaskami, i stronnictwo narodowe mu gratulowało.

Z Aten donoszą do *Polit. Corresp.*, że rokowania między rządem greckim a posłem austrjackim w sprawie zawarcia traktatu handlowego mają być prawie na ukończeniu.

Donoszą z Belgradu do *N. fr. Presse*, że konsul austrjacki Khevenhüller ma w tych dniach wręczyć królowi Milanowi pismo, odwołujące go z tamtejszej posady. Niewiadomo, kto będzie jego następcą.

Berlińskie *Pol. Nachrichten* donoszą, że przygotowawcze pertraktacje w sprawie podziału powiatów w Prusiech już się ukończyły.

„W dzielnicach kraju dwujęzykowych — piszą *Pol. Nachr.* — szczególnie w Poznańskiem, wzmocniłby się przez podział powiatu zastęp dzielnych urzędników administracyjnych, aby wespół z komisarzami dystryktowymi, których liczba także ma być zwiększoną, daleko dodatniej wpływali na ubezpieczenie interesów niemieckiej narodowości przeciwko polonizmowi, aniżeli dotąd."

Berlińska *National Ztg.* donosi, że minister wojny oświadczył w komisji, iż względy polityczne zupełnie pomija, albowiem za projektem o powiększeniu armii niemieckiej przemawiają nader wymownie same względy wojskowe. Następnie dodał minister, iż dzielność żołnierza w wojnie polega na masie dobrze wyćwiczonych ludzi. Państwo Niemieckie musi w każdym razie stać na własnych nogach. W końcu rozbierano gatunek uzbrojenia i zdolności dyslokacyjne Niemiec, Rosji i Austrji.

Na następnem posiedzeniu komisji wojskowej parlamentu niemieckiego minister wojny oświadczył, że austrjacka siła zbrojna bez porównania słabszą jest od rosyjskiej.

Na ostatniem posiedzeniu niemieckiej komisji wojskowej wygłosił urzędnik ministerstwa wojny, major Haberling, znaczącą mowę. Zajmował się przeważnie armią rosyjską, którą wysoko ceni. Rosja, zdaniem jego, gotuje się do wojny z Austrją, Niemcami i Rumunią. Od czasu gdy Wannowski jest ministrem wojny, Rosja wciąga w rachubę wojska lokalne i nieregularne. Posiada znakomitą sieć kolejową w kierunku do Austrji i Niemiec; jest potężnym sprzymierzeńcem i strasznym przeciwnikiem. Druga Plewna dziś jest niemożliwa. W wojnie bałkańskiej była niedostateczna mobilizacja wskutek fałszywych raportów. Na 2 miliony żołnierza, które Niemcy w najlepszym razie postawić mogą, Rosja i Francja powołają 5 milionów. Artylerja francuska silniejsza niż niemiecka. Hasenclever oświadcza, że socjaliści gotowi są do ofiar, skoro tylko kanclerz państwa się pojawi i oznajmi, że grozi niebezpieczeństwo. Wstydem jest tylko, że we Francji liczą 6.000 a w Niemczech 40.000 zbiegów wojskowych. Minister wojny ten wstyd tłumaczy ruchem emigracyjnym w Niemczech. Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Tagblatt wiedeński dowiaduje się z Petersburga o niebywałej dotąd owacji cara dla panslawistów. Gdy bowiem w dzień św. Jerzego przedstawiła mu się deputacja „słowiańskiego komitetu dobroczynności", w której skład weszli jenerał Durnowo, prof Łamańskij i prof. Orest Miller, Aleksander III. wyraził jej zupełne uznanie za patrjotyczną działalność.

Następnie oświadczył Łamańskiemu, że z wielkiem zadowoleniem czytał jego mowę, zapewnił go o protekcji w swojem i carowej imieniu i ofiarował na cele Towarzystwa 50.000 rubli. Ojciec Aleksandra III. nie unosił się w tak wysokim stopniu nad panslawistami.

Gdy Iwan Aksakow w roku 1878 także w komitecie dobroczynności wygłosił filipikę przeciw Austrji, o wiele łagodniejszą, aniżeli mowa Łamańskiego, został za to z Moskwy wygnany na wieś.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, iż bezzasadną jest pogłoska, jakoby Watykan w ostatniej swej nocie, wystosowanej do kilku mocarstw katolickich, żądał interwencji tych mocarstw wobec antikościelnego prądu we Włoszech, i jakoby wspomniał o ewentualności opuszczenia Rzymu przez papieża. Kurja ograniczyła się do tego, iż gabinetom: wiedeńskiemu, monachijskiemu, brukselskiemu, madryckiemu i lizbońskiemu wyraziła tylko swe ubolewanie z powodu ponownego ucisku kościoła we Włoszech.

Dnia 11. bm. w przepełnionej Izbie francuskiej odczytał prezes ministrów Goblet polityczne wyznanie nowego gabinetu. W sprawach zagranicznych Goblet zapowiada, że wstąpi w ślady Freycineta; w polityce zaś wewnętrznej dążyć będzie do reform, które przedłoży z początkiem przyszłorocznej sesji. Ministerstwo pragnie zyskać zaufanie nie przez obietnice, lecz przez szczerość. Gabinet Gobleta liczy tylko 2 członków nowych, Dauphina i Berthelota; sprawy zewnętrzne piastuje dotąd prowizorycznie sam Goblet. Oświadczenie jego przedwczorajsze znalazło w Izbie tylko mierny poklask. Kiedy jednak biskup Freppel z ironią zaproponował, aby dalej obradowano nad budżetem, gdyż dawne ministerstwo właściwie się nie zmieniło, Goblet odpowiedział na tę wycieczkę z animuszem, a Izba grzmiąco mu zawtórowała. Na życzenie rządu, za zgodą całej partji republikańskiej, odroczono rozprawę do wtorku.

Sprawa bułgarska.

Oprócz hr. Kalnokiego i ks. Łobanowa, odwiedziła deputacja bułgarska także Sadullah-baszę, posła tureckiego w Wiedniu. Deputaci bawili u niego blisko godzinę. Sadullah zapewniał deputację, że Porta dąży do skonsolidowania stosunków bułgarskich.

Mówiono także o tem, że dr. Vulkowicz udaje się z Sofii do Konstantynopola jako specjalny ajent bułgarski, ażeby traktować z rządem tureckim o kandydatach na tron bułgarski. Vulkowicz ma misję wytłumaczyć Porcie, że kandydatura ks. Mingrelskiego nie ma żadnej szansy powodzenia w sobraniu.

Deputacja była następnie u posłów W. Brytanii, Niemiec, Francji i Włoch, a nie zastawszy ich, złożyła swe karty. O audjencję u cesarza nie starała się deputacja wcale, gdyż poddani obcych państw mogą się cesarzowi prezentować jedynie przez swych posłów, a w tym wypadku nie chcieli i nie mogli deputaci korzystać z pośrednictwa posła tureckiego.

Półurzędowa *Stara Presse* oceniając we wstępnym artykule znaczenie deputacji bułgarskiej twierdzi, że od usiłowań tejże nie można się spodziewać przyspieszenia rozwiązania kwestji bułgarskiej, chwali takt dyplomatyczny deputatów i podnosi, że hr. Kalnoky potwierdził deputacji tylko to, co już powiedział w delegacjach, tj. że Austrja będzie broniła autonomii Bułgarji w obrębie granic zakreślonych traktatami. W sprawie kandydatury do tronu bułgarskiego położył hr. Kalnoky nacisk na to, że jest to przedewszystkiem rzecz sobrania.

Korespondentowi *Timesa* w Wiedniu oświadczył członek deputacji Stoiłow dosłownie co następuje: „Obierzemy każdego księcia, którego nam wskażą mocarstwa, tylko nie Rosjanina. Przypuszczenie, iż moglibyśmy wybrać księcia Mingrelskiego, jest śmiesznością i obrazą dla nas. Nie chcemy żadnego poddanego carskiego na księcia. Dziwnem byłoby żądać tego od nas. — I cóżby wartała nasza wolność, gdybyśmy się takiej niedorzeczności dopuścili? Zamierzamy pozostać niepodległym narodem, a gdybyśmy musieli chwycić za oręż w obronie naszej niepodległości, to chwycimy".

Z równą stanowczością mieli deputaci i przed hr. Kalnokim protestować przeciw każdemu kandydatowi na tron bułgarski, któryby był poddanym cara.

Tymczasem z Konstantynopola donoszą, że wszystkie mocarstwa zgodziły się już na kandydaturę księcia Mingrelskiego, i tylko Francja, Włochy i Anglia wstrzymują się z daniem odpowiedzi na notę turecką w tym względzie. Włochy czekają, co powie Anglia, lecz ta nie będzie miała powodu sama jedna stawiać oporu.

Cóż więc właściwie zrobił hr. Kalnoky i czem tak zadowolnił deputację? Zdaje się, że stawia on rzecz tak, iż gdyby nawet mocarstwa zgodziły się na kandydaturę księcia Dadiana, lecz sobranie bułgarskie go nie wybrało, natenczas nie mogłyby mocarstwa kandydata swego dalej Bułgarji narzucać, gdyż sprawa wyboru księcia jest ich sprawą wewnętrzną.

Do *Tagblattu* donoszą z Sofii: Niemcy oświadczyły urzędownie, iż nie mogą przyjąć deputacji bułgarskiej. „Ajencja Havasa" donosi zaś, że rząd jest bardzo zadowolony relacjami członków deputacji o przyjęciu u Kalnokiego, i że Porta aprobowała nominację Wulkowica na nadzwyczajnego delegowanego w Konstantynopolu.

Pisma rosyjskie, jak telegrafują z Petersburga, podnoszą, że odpowiedź, jaką dał Kalnoky bułgarskiej deputacji, jest tylko nowym dowodem, że opór rejentów ma swe źródło w Wiedniu.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga, że car jest stanowczo przeciwny wszelkim krokom, któreby mogły za sobą pociągnąć międzynarodowe zawikłania. Ambasada rosyjska w Konstantynopolu nie wie także nic o zbrojnej interwencji w Bułgarji. Kaulbars zaleca jednak rychłą okupację Bułgarji, jako jedyny środek, prowadzący do celu.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Sofii: Sytuacja w całej Bułgarji utrwala się z każdym dniem. Jakkolwiek cankowiści jeszcze agitują, spodziewa się rząd z całem zaufaniem utrzymania porządku na przyszłość. Podatki wpływają nadspodziewanie regularnie, a pokrycie bieżących potrzeb nie napotyka na żadne przeszkody.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Sofii, że rząd zamierza ogłosić w tych dniach interesujące akta procesu z powodu powstania w Śliwnie.

Wiener Allg. Ztg. donosi z Petersburga: Kaulbarsowi dano do zrozumienia, aby zaniechał zamierzonych publikacyj, w których chciał usprawiedliwić postępowanie swoje w Bułgarji. Mówią, iż Kaulbars popadł w niełaskę.

W wiedeńskich kołach omawiają żywo jeszcze jedną nową kandydaturę do tronu bułg., t. j. ks. Ferdynanda Koburg-Gotha. Mieszka on w Wiedniu, liczy lat 25, i jest przez matkę swą, Klotyldę, wnukiem Ludwika-Filipa.

Korespondencje „Gaz. Narod".

Kraków 12. grudnia.

(*Uroczystość Batorego*).

(*W. D.*) Jubileusz trzystoletni w rocznicę śmierci Wielkiego króla zacznie i zapewne skończy się tylko na obchodzie religijno-kościelnym, w którym oprócz licznego niezawodnie zastępu mieszkańców stolicy polskiej, wezmą udział deputacje polskie z Wiednia, Budapesztu, Leoben, Lwowa i Czerniowiec, do których luźno mają się przyłączyć uczestnicy z innych miast galicyjskich.

O Węgrach ani słychu. Dziwne rzeczy opowiadają sobie ludzie w mieście o projekcie ich wizyty, która nie przyszła dotąd i prawdopodobnie nie przyjdzie i jutro do skutku.

Wczoraj, w sobotę, otrzymał komitet akademicki telegram, zawiadamiający o przyjeździe węgierskich kolegów. Nader liczna publiczność i kilkuset akademików z komitetem (z odznakami) na czele oczekiwało od godziny 8 do 10 wieczorem, przy wszystkich nadchodzących pociągach, przybycia Węgrów. Nie przybyli.

O przyczynie tego zawodu krążą — jak to już wyżej powiedziałem — rozmaite wieści.

Na dworcu kolejowym mówili ludzie, świadomi rzeczy, ba nawet ojcowie miasta, „że na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono nie dopuścić odwidzin węgierskich, a to z powodu

---

DISCE.

Fragment.

Gorącem sercem, odczuwającem żywo wszelką chwałę i wszelką boleść narodową, czci J. I. Kraszewski trzystoletnią rocznicę zgonu króla Stefana Batorego. Z rzewnością barda, stojącego u mogiły, zapatrzonego w cienie ojców, którzy go wołają ku sobie — z jasnowidzeniem wieszcza, który się wzniósł ponad wszelką nędzę ludzką i widzi ideały ojczyzny, promieniejące światłością nieśmiertelną — pisze on rodakom, z dala od ziemi rodzinnej, swoje: *disce.*

Oto jego słowa *):

* * *

Dante mnie wiódł do niego.

Mrok naprzód gęsty, potem ogarnęły nas ciemności. Staliśmy na jakimś skraju ziemi — krok dalej była przepaść — mnie nogi więzły do skały... Wlepiłem oczy w czarną zasłonę nocy, którą mi wskazywał poeta... Lecz nie widziałem nic jeszcze... Z ciemnego tego tła, w którego głębinach setny tysięcy lat utonęły i znikły — zwolna przed oczyma mojemi począł się wynurzać szereg postaci w koronach, z berłami w dłoni. Na ramionach jednych siedziały orły ze skrzydłami opuszczonemi, u boku innych stały lwy z paszczęką krwawą; pod stopami jednego leżał smok włócznią przebity.

Z tych cieniów ostatni, w głębi stojący, zanurzony był napół w mrokach i ledwie dojrzeć się dawał, — najbliższy leżał na ziemi w rozdartym płaszczu, z obnażoną głową. Trup to był jeszcze za żywota... — — —

W tym świecie przeszłości prawa wzroku na opak były zmienione. Najdalsi, w mroku stojący, wydawali się olbrzymami, dalej zmniejszały się cienie, najbliżsi karłów mieli rozmiary.

Niektórzy naprężali się, aby swoich poprzedników dorosnąć — napróżno, — do łątek byli podobni.

Oblicza zamglone, dalekie, na krańcach, rycerskie były, poważne, majestatem odziane. Szły po nich dumne, aż w końcu bezwstydne, zmęczone. Ostatni — trup leżący na ziemi, zamiast oręża i berła, trzymał chusteczkę batystową podartą, którą łzy niewieście ocierać musiał.

W tym długim cieniów łańcuchu, szukałem jednego tylko. Pomiędzy Francuzem, w którym czuć było pół-Włocha, z piórkiem nad czołem i kolczykami brylantowemi w uszach — a Szwedem, w którym kropla krwi Jagiełłów płynęła,— ujrzałem go... Stał odosobniony, — oparty na krzywej szabli, w kołpaku z piórem zamiast korony, odziany pancerzem żelaznym, okryty płaszczem zszarzanym w bojach. Twarz miał bladą i ogorzałą — płeć ciemną, włos czarny. Tuż za nim z głową do góry, z brwią ściągniętą, oparty na hetmańskiej buławie, z księgą pod pachą — stał jak na straży mąż rozumnego oblicza.

Czy hetman był królem? czy król hetmanem tylko? — niepodobna było rozeznać, ani na jednego patrząc nie widzieć drugiego. Zrosłymi z sobą być się zdawali.

W tym cieniów świecie milczącym, myśl nie potrzebuje głosu, aby na jego skrzydłach uleciała; niewidoma przebywa mil tysiące i dostaje się tam, dokąd ją wola posłała.

Widziałem jak się zmarszczył, czując, że myśl czyjaś nad nim ulatywała.

Dźwięczało w niej wiekopomne: — *Disce puer!*

Ściągała mu się brew i falowało czoło, szukając w pamięci tego ubogiego chłopięcia, które spotkawszy idące do szkoły, uginające się pod ciężarem dźwiganej księgi — obdarzył nieśmiertelnemi słowy.

Na obłoku, nad głową jego, zarysował się obrazek...

Był dzień jesienny, słotny i zimny. Szare chmury goniły się na niebie zamglonem. W ulicach Wilna świeciły błotniste kałuże. On i hetman wracali pieszo z tej góry, na której urwisku stanąć miała wieża grobowa dla Bekiesza, bo dla kacerza na cmentarzu miejsca nie było.

Wróg, współzawodnik, przyjaciel od serca potem, Bekiesz miał tu pomnik otrzymać z ręki Stefana.

Król szedł smutny, — Zamojski zadumany o ludzkich losach.

Przed nimi na pustym placyku nie było nikogo, krom chłopięcia idącego do szkoły. Był to pauper z miseczką drewnianą u pasa, w połatanym kubraczku, w skórzniach sznurkami pościąganych, w czapeczce starej z uszami. Twarz miał bladą, policzki wpadłe, ale w oczach jakąś gorączkę i męztwo.

Ciężka, ogromna księga w drzewo oprawna, z mosiężnemi klamrami, spoczywała na słabem jego ramieniu, ale ją dźwigał dumnie a śmiało, choć mu pot lał się z czoła.

Stanął król i usta mu się otwarły, z poza warg uśmiechniętych wilcze białe zęby błysnęły. Czekał. Gdy chłopię się zbliżyło, uderzył je po ramieniu.

Pauper podniósł ciekawe, ale nieulękłe oczy.

— *Disce puer* — odezwał się król — *faciam te Mości Panie!..*

Zamojski szepnął dziecku:

— To król.

Chłopak zwolna poprawił księgę, zsuwającą się z ramienia, i zdjął czapczynę, — a król powtórzył mu: — *Disce puer.*

Siłą tego słowa, dzieciak później urósł na dostojnika kościoła — ale naród, który je słyszał, nie wziął do serca.

— Nie wiem czy ten komum rzekł: *Disce* — zrozumiał mnie w tej chwili... — począł mówić cień, — ale zrozumiał słowo. Naród je słyszał także, a nie zrozumiał nigdy.

Przyszedłem do niego więcej jako nauczyciel, niż jako żołnierz i obrońca, a powtarzałem od pierwszej chwili gdym stopą dotknął tej ziemi, aż do ostatniej gdym konał z gorżką myślą, że mnie struto — jedno tylko: *Disce...*

Światła potrzeba było wszędzie, ja je niosłem — oni się nic uczyć nie chcieli.

Znalazłem rozbujałą swobodę, — a odumarłem je rozgorzałą do buntu. I mój Zamojski, co ją chciał dla mnie ukrócić, dla następcy stał się rozprzężenia wodzem. Z krwi Zborowskich urodził się rokosz, z rokoszów wyrosły konfederacje.

Kazałem ściąć zuchwałego Zborowskiego, upokorzyłem ród jego... było to moje: *Disce* — dla szlachty. Krwią tego nieszczęśliwego podzieliliśmy się z Zamojskim, aby nią napisać na szkolnej tablicy narodu: — *Disce.*

Ale naprzeciwko nam wyniesiono posąg pogański wolności ukoronowanej, i postawiono go na ołtarzu...

Wszyscy się jej kłaniać musieli — nikt tknąć nie ważył. Kazali i mnie bić jej czołem, gdy mi dłonie krępowała. Na sejmach, gdym żądał posłuszeństwa i ofiary dla wspólnej ojczyzny, gdym oddawszy com miał, nawoływał do podatku dla obrony — oni mnie zadawać śmieli marnotrawstwo i samowolę. Zuchwałe słowa nieraz mi rękę do miecza ściągnęły, a łzy na powieki...

Poili mnie żółcią, gorszą od trucizny.

Disce moje rozbijało się o twarde głowy, o rozkołysane serca, i moje nauczycielstwo szło marnie, bo nie chcieli swobody od swawoli, ani karności od niewoli rozeznać.

Wszystko przerabiać było potrzeba, a nas dwu tylko stało do roboty — hetman i ja...

Mężny i bitny naród cały siedział na koniu, a pieszego żołnierza nie znał, bo szlachcicowi z konia zsiąść wstyd było... a nie w polu walczyć, ale grody zdobywać mieliśmy.

Stanęła najemna piechota — krzyknęli na zdradę, jakbym wojsko zaciągał nie przeciw wrogowi, ale przeciwko bóstwu ich...

Przeciwko burzliwej szlachcie, która w szable tylko dzwoniła — zaczęliśmy tworzyć nową, tych, co pomagali żołnierzowi głową, piórem, pędzlem, dłutem, kunsztem... szlachtę z mieszczan i ludu... rozdając jej herbowne znaki nasze, ja wilcze zęby i skrzydła krwawe, Zamojski włócznie swoje krwawe. Na każdej z tych tarcz nowych, stało niewidzialnemi wypisane głoskami: *Disce* — *faciam te Mości Panie.*

W całej tej lesistej, w borach i puszczach zamkniętej ziemi, w której spoczywał Bekiesz, nie było wyższej szkoły, światło się leniwo przedzierało. Ludzi, coby je przynieśli — brakło. Jeden zakon naówczas miał siły młode i zapał do walki i zdobyczy, do pracy i męczeństwa. Zawołałem go na pustkowie, aby budowali i karczowali. Uczyniono mi z tego zbrodnię... choć sumienia nie ucisnąłem nikomu, niczyjej nie tknąłem wiary.

Rosło mi czasem serce, boć nie wszystka praca szła marnie. Jak na wiosnę odzywały się głosy śpiewaków...

Zamojski nauczył mnie imion Reja, Kochanowskiego, Sępa. Za nimi szli, którymi naród się miał chlubić — dziejopisowie, mowcy, uczeni, pobożni, — moimi wychowańcami posługiwały się panowania następców. Ja im wykołysałem Skargę, ja dałem Kromera, Sarnickiego, Solikowskiego... cały zastęp ludzi, co zasłynąć mieli i chórem za mną powtarzali: *Disce...*

Głos słabnął i twarz blada cienia królewskiego mieniła się jakby męczarnią wewnętrzną... Wzrokiem ścigał snać lata co po mogile jego przepłynęły... w których ucichło: *Disce.* a rozległo się: „Nie pozwalam!... Myśl stąpała po ruinach... usta milczały...

Niknął mi z oczu... a z nim cały ów szereg jakby drogą mleczną rozpostarł się na tle nocy i i w łonie jej utonął.

* * *

Dla wszystkich, dla wszystkich, na całym obszarze ziemi polskiej, wyprowadza J. I. Kraszewski wielką naukę z przeszłości wielkiego króla. Do szlachty, przodującej narodowi, do rękodzielnika, pochylonego nad warsztatem, do kmiecia, wiodącego pług po swym zagonie, do młodzieńca trwoniącego swą młodość i do starca oprószonego siwizną, powtarza natchnionemi słowy za najgłębszym z królów, wieczne, nieskończone:

Disce.

---

*) W nr. 205 *Tygodnika ilustrowanego* warszawskiego artykuł p. t. *Disce*, pisany przez J. I. Kraszewskiego d. 12. z. m. w San Remo.

panującej wrzekomo jeszcze (?) w Budapeszcie cholery. Inni twierdzili, że prezydjum magistratu odniosło się do rozmaitych władz węgierskich politycznych i akademickich z prośbą wstrzymanie wszystkich deputacyj młodzieży madjarskiej.

Na telegramach dotyczących ma figurować podpis dra Szlachtowskiego. Wskutek tej interwencji, wstrzymał budapeszteński rector magnificus pielgrzymkę węgierską, której uczestnicy zatrzymali się, jedni jeszcze w Siedmiogrodzie, drudzy już w podróży, a mianowicie w stacjach Pispak-Ladany, Miskolcz, Eperies, Łupków, Oświęcim, a nawet Rudki (cztery mile od Krakowa).

Potwierdzenie tego otrzymuję właśnie w chwili wysłania tej korespondencji, przed godz. 9. wieczorem, z ust jednego z członków akademickiego komitetu jubileuszowego, do którego pątnicy węgierscy wystosowali telegram gratulacyjny — z wytłumaczeniem powodu ich nieobecności — i zawiadomienie o przysłaniu wieńca na grób Batorego.

Wielce ciekawą jest rzeczą, że magistrat krakowski, ofiarował równocześnie i wręczył komitetowi akademików *500 złr.* na przyjęcie Węgrów, a to w chwili, kiedy otrzymał od władz austrjackich i węgierskich zawiadomienie, że deputacje zostały w drodze zatrzymane.

Dziś o godz. 3 popołudniu kilkutysięczna publiczność oczekiwała na dworcu nadaremnie przybycia Węgrów i to samo powtórzy się jeszcze dziś o 9. i 10. wieczorem, i jutro o 7. rano.

W teatrze odbywa się przedstawienie na cześć Węgrów bez Węgrów. Tak samo odbędzie się jutrzejszy wieczór w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i komers akademicki.

Program religijno-kościelnego obrzędu nie uległ zmianie.

Sprawy sejmowe.

Wedle wiadomości nadchodzących z Wiednia, mają być niektóre sejmy krajowe d. 22 b. m. już zamknięte, inne zaś w dniu tym odroczone i na nowo d. 10. Stycznia 1887 otwarte. Do tych ostatnich należy także sejm galicyjski. Dalszy ciąg sesji potrwa do dnia 26. stycznia.

Sejm ma zatem obecnie dziesięć dni przed sobą, ażeby różne ważne sprawy przygotował, a następnie dni 16, ażeby je przedebatował i uchwalił. Dwadzieścia sześć dni, z których zapewne jeszcze niektóre odpadną, na prace legislacyjne w ciągu całego roku! Gdyby sejm posiadał najwytrawniejszych legislatorów i debaterów, nie zdołałby w tak krótkim czasie uczynić zadość licznym potrzebom kraju! Rząd, który sprzyja krajowi, nie może niestety zdobyć się na tyle, ażeby choć sześciotygodniowy tarmin wyznaczyć na sesję sejmową.....

* * *

Wczoraj obradowało Koło sejmowe nad kwestją, czy elaborat Wydziału krajowego w sprawie reformy ustaw szkolnych, ma być wniesiony na sejm w obecnej sesji, czy nie. Uchwalono poinformować komisję edukacyjną, udzielając jej tego elaboratu, aby członkowie komisji mieli czas rozpatrzyć się w projektowanych reformach, a po zamknięciu sesji sejmowej, złożyć ankietę przez wezwanie ludzi fachowych poza komisją stojących, tak, aby na najbliższą sesję sejmową projekt reformy, zupełnie przez komisję obrobiony i rozpatrzony, zaraz na początku sesji mógł być wniesiony.

Ks. Adam Sapieha obznajomił Koło z treścią swego wniosku, zdążającego do podniesienia nauki w naszych szkołach średnich. Po dłuższej rozprawie, w której wszyscy mówcy konieczność tej poprawy uznawali, a hr. Wojciech Dzieduszycki, w treściwym poglądzie na stan szkół średnich, dotknął i innych kardynalnych wad szkolnictwa krajowego, zgodzono się jednomyślnie poprzeć wniosek księcia Sapiehy, i dołączono prośbę do wnioskodawcy, aby przy uzasadnieniu poruszył i inne usterki potrzebujące naprawy.

* * *

Klub środka odbył wczoraj rano posiedzenie celem wyboru prezydjum. Prezesem wybrany został książe Jerzy Czartoryski, pierwszym zastępcą prezesa Alfons Czaykowski, drugim Mieczysław Rey, sekretarzami Stanisław Stadnicki i Żarski.

W obec innych kombinacyj, które były przez znaczną część klubu forytowane, postanowiło dwóch wybitniejszych posłów z klubu wystąpić.

Spodziewamy się, że po dokonanym wyborze, skonsoliduje się już klub środka zupełnie, policzy swych członków i zapobiegnie dalszym secesjom, które nie dawały mu dotąd dość spokoju, aby się zająć merytorycznie czekającemi go sprawami sejmowemi. Zapewne będzie także przy tej sposobności rozstrzygniętą wiszaca dotąd kwestja, czy posłowie Abrahamicz i Chamiec należą do klubu środka, czy nie?

Poseł Mazaraki zapisał się do klubu środka.

* * *

Przebieg wyborów do komisyj na sobotniem posiedzeniu sejmu wywołał wrażenie deprymujące. Skoalizowane kluby środka, lewicy i grupa doznały porażki, a doznały jej nie pod wpływem przewagi głosów prawicy, lecz w skutek błędów taktycznych, których się dopuściły. Już przy wyborze komisji-matki pokazało się, jakeśmy o tem wzmiankowali, że skoalizowana opozycja nie jest dość karną i nie dotrzymuje solidarności. Wypłynięcie hr. Artura Potockiego, przy głosowaniu w Kole, a upadek posła Skałkowskiego, który był proponowany i przejść był powinien, było już złym prognostykiem dla ostatecznego głosowania w sejmie. W sobotę rano dopuszczono się jeszcze dalszego błędu taktycznego, zezwalając na wprowadzenie zmiany w propozycjach komisji-matki co do dwóch posłów. Może być, że zmiany żądane były uzasadnione, lecz należało myśleć o nich i przeprowadzić je odrazu w komisji-matce, gdzie stronnictwa skoalizowane miały większość, a nie kusić do chwiejności tuż przed stanowczem głosowaniem w sejmie, gdzie nawet jeden głos mógł być decydującym. Książę Adam Sapieha, zrażony zapewne przewidywaną chwiejnością, wymierzył wówczas cios śmiertelny całej pracy koalicyjnej, zażądawszy, ażeby wybrano komisje wedle list zeszłorocznych, ułożonych pod wpływem prawicy. Ten pesymizm księcia Sapiehy, niewierzącego w zwycięstwo, stał się mimowoli wielką przysługą dla prawicy. Książę uwolnił się tak, jak chciał, od dwóch komisyj, lecz z nim razem upadła cała praca stronnictw skoalizowanych i w składzie dwóch najważniejszych komisyj, budżetowej i szkolnej, przeprowadziła prawica tych posłów, których tam mieć chciała. W komisji budżetowej, zamiast proponowanych pierwotnie przez komisję-matkę Antoniewicza, Romanowicza i ks. Adama Sapiehy, wprowadzono ks. Kowalskiego, Bobrzyńskiego i Kazimierza Badeniego *), w komisji szkolnej zaś, zamiast ks. Kowalskiego i Pełesza, wybrano Łozińskiego i Romańczuka.

Próba siły skoalizowanych klubów nie powiodła się zatem, pomimo że przy należytej karności powinny były znaczną większością głosów dysponować. Czy koalicja wytrwa dalej i będzie szczęśliwszą?

* * *

Petycje, które wniesiono do sejmu po dzień 11. b. m. są następujące:

Eustachy Jachimowski, emerytowany dyrektor szkoły miejskiej „Elżbiety“ we Lwowie o zmianę ustawy szkolnej z r. 1873 w tym kierunku, aby nauczyciele emeryci pobierali płacę z góry. Rada szkolna miejscowa w Brzuchowicach o podwyższenie płacy miejscowemu nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Laszkach o podwyższenie płacy nauczycielowi tamtejszemu. Nauczyciele w Siemianówce o przeniesienie tamtej szkoły z V klasy do III i zorganizowanie tej szkoły na więcejklasową. Rada szkolna miejscowa w Dublanach o podwyższenie płacy nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Srokach o podwyższenie płacy nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Malechowie o podwyższenie płacy nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Zniesieniu o podwyższenie płacy nauczycielowi szkoły ludowej etatowej. Rada szkolna miejscowa w Rzęśnie polskiej o przeniesienie nauczyciela miejscowej szkoły ludowej do wyższej kategorji płacy. Osady Pawłowa i Krzywe, w powiecie jarosławskim, o wydzielenie ich z gminy Majdan i utworzenie samoistnej gminy. Gmina Dobra, w powiecie jarosławskim, o opust podatków. Rada gminna Tarnowa o zmianę postanowień §. 74, alinea 3 i §. 75 ustawy budowlanej z d. 28. kwietnia 1882. Gmina Jodłówka tuchowska o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów żywienia Alojzy Józefiny Rompola, w kwocie 297 zł. 53 ct. Gmina Bobrowniki małe o rozliczenie należytości konkurencyjnej na budowę szkoły w Rudce. Gminy Rudka, Bobrowniki małe i Komarów, o zapomogę na budowę szkoły. Zwierzchność gminy miasta Zatora o poparcie u c. k. Rządu potrzeby utworzenia c. k. sądu powiatowego w tejże gminie. Wydział Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej, o uchwaleniu ustawy o przemusowej asekuracj budynków od ognia i względem przymusowego zaopatrywania gmin i obszarów dwor. w sikawki ogniowe. Rada gminna Mikołajewic i Sierakowic, o zezwolenie na przeniesienie odpłaty podatków z c. k. urzędu podatkowego w Brzesku do Tarnowa. Rada szkolna miejscowa w Gdowie, o podwyższenie płacy nauczycielowi tamtejszej szkoły dwuklasowej z 300 na 450 Tarkowska Janina, nauczycielka w Dębicy, o podwyższenie płacy. Drozd Stanisław, nauczyciel z Woli rzędzińskiej, o zapomogę. Kurowski Feliks, kierujący nauczyciel szkoły dwuklasowej w Zadnieszówce, o wliczenie do emerytury lat służby spędzonej jako zastępca nauczyciela i o pięciolecie. Kudelski Władysław, kierownik pięcioklasowej szkoły w Stanisławowie, o zwrot kwoty 78 zł. 34 c. zapłaconej po raz drugi do funduszu emerytalnego. Nidecka Jadwiga, nauczycielka przy szkole 2-klasowej w Ryglicach, o podwyższenie pensji lub udzielenie zapomogi. Chodacka Joanna, Tuzikiewiczówna Aleksandra i Broszówna Anastazja, nauczycielki z Tarnowa, o podwyższenie płacy z 450 zł. na 700 zł. Bucmaniuk Łukasz, nauczyciel szkoły ludowej w Smarzowie, o zapomogę. Wojciechowski Wiktor, Lesiecki Feliks, oficjałowie przy szpitalu krajowym św. Łazarza w Krakowie, o przyznanie dodatku aktywalnego. Komitet parafialny w Babicach, o zapomogę na odbudowanie spalonego kościoła. Komitet parafialny gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie, o zapomogę na odbudowanie tej świątyni. Reprezentacja gminy miejskiej Kalwarji Zebrzydowskiej, o prawo poboru opłat od napojów na lat 12. Dyrekcja lwowskiego zakładu głuchoniemych, o subwencję na r. 1887 w kwocie 7000 zł. Zaller Wilder, dzierzawca myta na drodze krajowej Żółkiewsko-Krystynopolskiej w Nowym Dworze i Błotni, o zwolnienie od dalszej dzierzawy, i o zwrot czynszu za 4 miesiące. Towarzystwo gorzelników polskich w Galicji, o utworzenie w Dublanach stacji doświadczalnej gorzelnictwa i laboratorjum chemicznego. Nauczyciele szkół ludowych okręgu szkolnego miejskiego w Krakowie, o wliczenie dodatków służbowych do stałej płacy. Misiński Erazm, kierownik niższej szkoły żeńskiej w Stryju, o subwencję dla tejże szkoły w kwocie 800 zł. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach małych, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach wielkich, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Bieńczycach, o podwyższenie płacy tamtejszemu zauczycielowi. Rada szkolna w Mogile, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. Prezentkiewicz Franciszek, Zając Franciszek, Prus Teodor i Gazda Antoni, nauczyciele 4-klasowej szkoły męzkiej w Wadowicach, o podwyższenie im płac dotychczasowych. Nowolecka Jadwiga z Krakowa, o stypendjum w kwocie 700 zł. na kształcenie się w śpiewie. Stęczyński Bogusz Zygmunt, literat, o subwencje. Rada szkolna miejscowa w Skawinie, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom. Wydział Raddy powiatowej w Krakowie, o ustawę obowiązującą gminy i obszary dworskie do zaopatrywania się w ulepszone przyrządy ogniowe. Grono nauczycieli z Halicza, o podwyższenie płacy. Flasińska Felicja, wdowa po etatowym pisarzu przy szpitalu krajowym św. Łazarza, o przyznanie jej pensji wdowiej. Komitet parafialny gr. kat. w Dyniskach, o zapomogę na wewnetrzne urządzenie cerkwi w Nowosiółkach kardynalskich. Żytkiewicz Jan, były urzędnik pow., obecnie nauczyciel ludowy w Lachowcach, o udzielenie emerytury. Konopka Ksawery, o subwencję w kwocie 1000 zł. dla Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich 1830-1. Gettlich Antoni, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, o podwyższenie dodatku służbowego. Sikorski Marceli, opiekun sierót po Karolu Kessler, o zapomogę dla tychże sierót. Towarzystwo bratniej pomocy szkoły agronomicznej we Wiedniu, o zapomogę. Stasiak Ludwik, artysta-malarz w Krakowie, o subwencję na uzupełnienie swych studjów. Lubaczewska Helena, o subwencję na kształcenie się w śpiewie. Tymaczkowska Zofia, o zapomogę. Wydział powiatowy Buczacz, o przeniesienie Rady szkolnej okręgowej z Czortkowa do Buczacza. Ten sam o zmianę ustawy szkolnej z 2. lutego 1885. Ten sam, o zarządzenie, aby wybory do sejmu z kurji większych posiadłości odbywały się w Czortkowie a nie w Zaleszczykach. Ten sam, o zmianę §fu 98 ustawy gminnej. Ten sam, o podwyższenie taks za podwody wojskowe. Ten sam, o przymusową asekurację budynków włościańskich i miejskich. Ten sam, w sprawie sadzenia drzewek przy drogach. Serafina Szafrańska, nauczycielka, o zapomogę. Maresch Leontyna, o zapomogę. Leon Dąbrowski, dyrektor szkoły wydziałowej w Samborze, o wliczenie lat służby spędzonej przy szkole realnej we Lwowie. Artur G. i Helena Bieńkowscy, o zapomogę w kwocie 240 zł. na opłacenie taksy szkolnej swego syna. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Wieliczce, o podwyższenie płac. Michalina Zdanowiczówna, uczennica szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, o subwencję na kształcenie się w rysunkach. Wawrzyniec Wilczkiewicz, nauczyciel z Żabnia, o przeniesienie w stan spoczynku.

*) W sprawozdaniu naszem z sobotniego posiedzenia sejmu zaszła myłka: wymieniono w składzie komisji ks. Adama Sapiehę, który nie został wybrany, a opuszczono Bobrzyńskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. grudnia.

* **Uroczystość Batorego.** W celu uczczenia 300-letniej rocznicy śmierci Batorego, odbyło się dziś o godz. 10. uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym.

Wczoraj wyjechała do Krakowa deputacja lwowskiej Czytelni akademickiej na powitanie akademików węgierskich. Na uroczystość tę wysłało wiedeńskie Towarzystwo „Ognisko“ deputację do Krakowa.

* **Towarzystwo muzyczne.** Wczoraj popołudniu zebrało się w sali Towarzystwa muzycznego 84 członków na walne zgromadzenie, któremu przewodniczył dr. Jan Czajkowski. Ze sprawozdania za rok ubiegły wynika, że Towarzystwo zrealisowało legat śp. Barczewskiego w kwocie 15.000 zł., że dochód z koncertu Kochańskiej w kwocie 2000 zł., stosownie do przeznaczenia użyto na stypendja, że sejm udzielił 3000 zł. subwencji a Rada miejska i kasa oszczędności po 500 zł., jako też, że ministerstwo oświaty obiecało dać 1200 zł. Ostatecznie, że dyrygent p. Gall i nauczyciel śpiewu p. Gerbicz ustąpili. Na interpelację jednego z członków, kiedy nowo zaangażowany dyrygent i nauczyciel śpiewu p. Hrimaly z Czerniowiec obejmie kierownictwo — odpowiedział prezes, że miało się to stać jeszcze w z. m., ale obecnie p. Hrimaly doniósł, że na stałe do Lwowa przybyć nie może tylko gotów byłby przyjeżdżać na 10 dni przed każdym koncertem, celem przygotowania produkcyj Towarzystwa. Obecnie więc w rzeczywistości nie ma ani dyrygenta koncertów ani też nauczyciela śpiewu. Dwom panom służyć trudno — wątpimy też, czy p. Hrimaly potrafiłby z oddalenia wynoszącego przeszło 30 mil dyrygować koncertami. W każdym razie byłoby to oryginalnem. Prezesem na dalsze sześciolecie wybrany został dr. Jan Czajkowski, wiceprezesem dr. Józef Malinowski, a członkami wydziału: pp. D. Czajkowski, hr. Józef Gołuchowski, Wł. Kulczycki, Józef Lux, Robert Steingraber i dr. Al. Tchórznicki.

* **Na pomnik dla ś. p. Jana Lama** zebrano dotychczas 400 zł. Na sobotniem posiedzeniu komitetu, zajmującego się sprawą wystawienia pomnika, przedłożył projekt utalentowany rzeźbiarz p. Markowski. Ostateczna decyzja nastąpi 19. b. m. Za podstawę przyjęto kosztorys 800 zł. — Potrzebną więc jest jeszcze kwota 400 zł. Składki na ten cel przyjmuje administracja *Gaz. Nar.* i spodziewać się należy, że wkrótce zebraną zostanie kwota potrzebna do wystawienia pomnika znakomitemu pisarzowi. Na ten cel odbędzie się też koncert w tych dniach.

* **Naukę dopełniającą,** wedle relacyj, jakie otrzymała *Szkoła*, lud wiejski przyjął bardzo sympatycznie. Szczególnie chwali sobie lud, że nauka ta nie odbywa się w niedzielę i święta, ale wieczorami w dnie powszednie, a młodzież chętnie na nią uczęszcza. Tak n. p. w Hodyniach, w pow. mościskim, zgłosiło się 42 uczniów.

* **Poufne zebranie leśników** (II. w bieżącem półroczu zimowem) odbędzie się wo środę dnia 15 grudnia r. b. o godzinie 6. wieczorem w sali prezydjalnej c. k. dyrekcji dóbr państwowych przy ulicy Kopernika l. 20 I. piętro. (Na zebranie to mogą i niecżłonkowie Towarzystwa leśnego przybyć.)

* **Na dochód „Biblioteki słuchaczów weterynarji“,** odbędzie się w kasynie miejskiem we wtorek 14 b. m. o godzinie 7. wieczór, przedstawienie amatorskie i koncert.

* **Bal techników** odbędzie się d. 25 stycznia 1887 r.

* **Jan hr. Tarnowski** zmarły na Wołyniu w Bereścach, był bratankiem śp. Marcina Tarnowskiego, żołnierza kościuszkowskiego i pułkownika z wojen napoleońskich, długoletniego więźnia po spisku decembrzystów; który obok ś. p. Romana Sanguszki, był przedstawicielem najszlachetniejszych tradycyj i dążeń na Wołyniu, a zmarł w Krakowie w 1853 r. licząc z górą 90 lat. Bratanek, wychowany pod tym wpływem, wziął z dziedzictwem mienia moralny spadek uczuć i tradycyj stryja. Ożeniony z hr. Prażmowską, wcześnie owdowiał. Trzy córki ś. p. Jana Tarnowskiego poślubiły: Marja, hr. Stanisława Konarskiego z Dubiecka; Pelagia, hr. Władysława Morsztyna, i Oktawia, p. Adama Skrzyńskiego z Zagórzan.

† **Eugeniusz Rola Stanisławski,** słuchacz weterynarji, syn dyrektora ekspedytu sądu krajowego, zmarł onegdaj we Lwowie w 24 roku życia.

† **Ignacy Bogdanowski,** żołnierz z r. 1831. były oficjalista prywatny, zmarł w Tarnowie, przeżywszy 77 lat.

† **Józef Heinz,** poborca urzędu podatkowego w Pilźnie, zmarł d. 10. b. m. w 50 roku życia.

* **Z dziennika rozporządzeń dla c. k. armii.** Cesarz celem korzystniejszego awansu dla oficerów sztabowych piechoty i strzelców, zarządził podwyższenie systemizowanego dotychczas stanu posad pułkowników i podpułkowników, natomiast mniej będzie majorów.

* **Wacław Fischer,** tytularny wachmistrz przy wojskowym magazynie powiatowym w Przemyślu, w uznaniu długiej i wiernej służby, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

* **Mianowania.** Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało Edmunda Jakubowicza, systemizowanego dyetarjusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, kancelistą sądu obwodowego w Tarnopolu; zaś wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował kancelistami sądów powiatowych: Aleksandra Hoszowskiego, rachunkowego podoficera 89. pułku piechoty de Kaiffel, dla Rohatyna: Edwarda Jana Strońskiego, rachunkowego podoficera 67. batalionu obrony krajowej, dla Grzymałowa; Antoniego Wolańskiego, rachunkowego podoficera 11. pułku ułanów imienia cara rosyjskiego Aleksandra, dla Rymanowa; Maksymiliana Piazzę, sierżanta 10. pułku piechoty br. Handel, dla Birczy; Wiktora Pietscha, rachunkowego podoficera 61. batalionu obrony krajowej, dla Turki: nakoniec Marjana Andrzejowskiego, systemizowanego dyetarjusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, dla Żmigrodu.

* **Nowi rejenci.** Pp. Leon Holzer w Łopatynie, Gruiński Franciszek w Delatynie i Tabiński Józef w Mostach Wielkich rozpoczęli urzędowanie.

P. Macieliński obejmuje notarjat w Zastawie z dniem 15. b. m., a równocześnie rejent dr. Zając przybywa do Seretu.

* **Pan Sładkowski,** dyr. ruchu kolei Karola Ludwika, wyjechał w sobotę w sprawie awansu noworocznego na dłuższy pobyt do Wiednia.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły swej dla pogorzelców gminy Słoboda niebyłowska, w pow. kałuskim, zapomogę w kwocie 300 zł.

* **Walne zgromadzenie** członków oddziału lwowskiego Towarz. pedagogicznego, odbędzie się we Lwowie we wtorek dnia 21. grudnia b. r. o godz. 10. przedpołudniem w sali ratuszowej (na I piętrze) z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i biblioteki. 3. Odczyt p. Karola Falkiewicza „O reformie nauki uzupełniającej. 5. Referat p. Miecz. Skrzyńskiego w sprawie bursy naucz. 5. Wnioski członków.

* **Z posiedzenia** Rady szkolnej krajowej. Poruczono ks. Janowi Filipowskiemu naukę religii dla uczniów obrządku gr. kat. w lwowskiej szkole realnej.

Uchwalono zorganizować szkoły filialne w Mętkowie i Borku wielkim z dniem 1. września 1887. a w Tulomie z dniem 1. września 1889, etatową szkołę w Chmielniku z dniem 1. września 1888, szkoły filialne w Koninchowie, Polance, Szadem, a etatowe w Opace i Michowie z dniem 1. września 1887, szkoły filialne w Oziminie i Kopyśnie z dniem 1. września 1888.

Pozwolono na ustanowienie jednej siły nadetatowej dla szkoły w Ciężkowicach i trzeciej siły nadetatowej dla szkoły ludowej w Zamarstynowie.

Zamianowano Mikołaja Haraszkiewicza zastępcą nauczyciela przy szkole ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim w seminarjum nauczycielskiem we Lwowie.

Uchwalono poruczyć ks. Eugeniuszowi Huzarowi gr. kat. katechecie w gimnazjum złoczowskiem do końca półrocza b. r. szkol.

* **25-letni jubileusz** tarnowskiej kasy oszczędności, który miał być obchodzony dnia 23. listopada b. r., — obchodzony będzie, z przyczyn niezależnych od dyrekcji kasy, dopiero we wtorek dnia 14. b. m. według zmienionego nieco programu i w skromniejszych rozmiarach. Rano dnia tego o godz. 9. odprawi ks. biskup tarnowski uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem w gmachu kasy oszczędności odbędzie się posiedzenie, na które pozapraszano wybitniejsze osobistości.

* **W depozytach** wielu sądów galicyjskich, idąc za śladem aktów byłych trybunałów szlacheckich, odnaleść można częstokroć znaczne a dotąd przez uprawnionych niepodniesione fundusze. Niejednokrotnie takowe przypadają znanym w kraju rodzinom, a tylko chyba niewiadomość o ich istnieniu usprawiedliwia, iż o ich wydobycie nie postarano się dotąd. Jako świeży przykład przytaczamy, iż jednemu z krakowskich adwokatów, a mianowicie dr. Kastoremu udało się wykryć w krakowskich depozytach sądowych znaczniejsze fundusze, spoczywające tam blisko od wieku, a przypadające: Amalii z hr. Desaleurs hr. Bauffleur, Janowi Henrykowi Józefowi Jerzemu 4 im. hr. Flemingowi, Joannie Aleksandrze Karolinie Henryce z hr. Flemingów hr. Przebendowskiej, Karolinie Wilhelminie 2 im. hr. Flemingowej, Joannie z hr. Potockich hr. Potockiej, Kazimierzowi hr. Potockiemu, Feliksowi hr. Potockiemu i Janowi hr. Potockiemu. P. Kastory umieścił już ogłoszenie w tej mierze, a uprawnieni zgłoszą się zapewne wkrótce do niego celem wydobycia tych funduszów, o których może nigdy dotąd nic wiedzieli.

* **Aukcja zbiorów Newlińskiego** skończyła się onegdaj w Wiedniu w „Künstlerhaus“, i przyniosła 85.000 zł.

* **Porwanie dziecka.** Z początkiem września b. r. doniósł tutejszej policji Jan Kozaczek, rolnik ze Zniesienia, że zaginął bez śladu dwuletni jego synek, z ulicy na Zniesieniu. W zeszłym tygodniu aresztowano we Lwowie żebraczkę, Ewę Kurczychę, za porwanie 3-letniej córeczki tutejszego faktora Mojżesza Hakla, którą Kurczycha, żebrząc po wsiach, dla wzbudzenia litości ze sobą wodziła, a która przy końcu sierpnia b. r. została jej odebraną. Obecnie okazało się z dochodzenia, że Kurczycha ulokowała chłopczyka 2-letniego u swego brata, gospodarza gruntowego Ołeksy Kurki w Borkach Janowskich, i że jest to właśnie zaginione dziecię wyżwspomnionego Kozaczka, któremu też zostało już oddane.

* **Wydalił się** z Rawy 9-letni Adolf Lisiński, uczeń III. klasy normalnej, blondyn, wzrostu małego, szczupły, w kierunku do Lwowa i jest poszukiwany przez swoją opiekunkę.

* **Przytrzymanie złodzieja.** W sobotę w nocy włamali się złodzieje do piwnicy Towarzystwa spożywczego pod l. 1 plac Dominikański i wykradli z tejże pół kręga sera ementalskiego, 15 flaszek wina i 4 flaszki syropu malinowego. Jeden z rzezimieszków został w osobie znanego złodzieja Antoniego Pisarskiego wraz ze skradzionym serem przytrzymany, jego trzej towarzysze zaś zdołali uciec.

* **Wiadomości policyjne** z d. 11. grudnia b. r. S k r a d z i o n o: książeczkę pocztowej kasy oszczędności Leona Markowskiego, na 11 zł. i dwie karty z nalepionemi markami listowemi na 1 zł.

Z g u b i o n o: złotą podługowatą spinkę na scenie w polskim teatrze, pięć losów loterji fantowej miasta Gradcu.

Z a p o m n i a n o w dorożce pled w czarne i popielate paski, którego dotąd nie przedłożono.

Z a k w e s t j o n o w a n o: złotą, angielską monetę, i amerykański banknot wraz z przenoszoną czerwoną portmonetką.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przez dwie ostatnie doby przy wietrze przeważnie zachodnim, stan nieba był zmienny, w sobotę przedpołudniem padał śnieg, popołudniu i w niedzielę przez cały dzień opadu nie było, dopiero wieczorem począł padać śnieg a w nocy śnieg z deszczem, łączny opad za dwie doby mierzony dziś o 8. rano wynosi 1.7 mm. Średnia temperatura soboty była 0.4° C., niedzieli 1.3° C., najwyższa w niedzielę 3.5° C., najniższa w niedzielę przedpołudniem — 1.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 755 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Islandji i wynosi 725 — 730 mm., zwyżka w Sycylji i wynosi 770 — 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 13. grudnia. Wiatr południowo-zachodni, średnia temperatura dnia wyżej 0° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne i niespokojne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro** d. 14. grudnia: św. Nikazego i Spirid.; św. Awakuma.

— **Z Kossowa.** Dnia 18. grudnia b. r. z uderzeniem 4. godziny popołudniu, odbędzie się w lokalnościach sądu powiatowego w Kutach, czterdzieste piąte zwyczajne walne zebranie kossowskiego Towarzystwa prawniczego.

— **Z Kut** otrzymuje *Gaz. Czerniowiecka* dziwną wiadomość: Na posiedzeniu miejscowej Rady szkolnej dnia 28 z. m., postawił miejscowy kapelan ks. S. wniosek, aby zwinąć 4-klasową szkołę w Kutach i zamienić ją na 2-klasową, bo „dzieci łażą przez parkan na dziedziniec kościelny i obrywają sznurki od dzwonów“. Czy to możliwe?!

— **Z Krakowa** otrzymaliśmy od p. Ludwika Michałowskiego następujące pismo: „W nr. 282 *Gaz. Nar.* przedrukowaną została z *Dziennika Poznańskiego* wiadomość, iż w kościele OO Bernardynów w Krakowie wydarto z pomników tam się znajdujących starożytne portrety: Kmity, biskupa Gembickiego, hr. Sierakowskich i inne, i że te czcigodne zabytki za wiedzą przeora stały się bezprawną własnością „jakiegoś p. Michałowskiego“. Ponieważ nie wiadomo, aby oprócz mnie inna osoba tego nazwiska posiadała w Krakowie zbiory podobnych przedmiotów, nasuwać się może każdemu przypuszczenie, jakobym ją był posiadaczem owych pamiątek z pomników wydartych. Oświadczam zatem, iż nim nie byłem i nie jestem. Dochodzenie zarządzone przez ks. biskupa, wyjaśni niewątpliwie gdzie się owe portrety podziały.

— **W Raperswylu** odbyła się d. 29. listopada w muzeum narodowem uroczystość tak, jak w latach poprzednich; uczestniczyli w niej liczni Polacy i cudzoziemcy nam życzliwi. Hr. Plater, jako przewodniczący zagaił posiedzenie pamiątkowe gorącą przemową, przyczem skreślił historję muzeum i zdał sprawę ze stanu fundacji hr. Krystyna Ostrowskiego. Zebraną składkę ofiarowano na rzecz banku w Poznańskiem. Przemawiali następnie Gustaw Bernowitz, Węgier i profesor Gruber z Bazylei. Podczas posiedzenia nadeszły liczne telegramy z różnych stron.

— **Austrjacki następca tronu** wraz z małżonką i małą arcyksiężniczką Elżbietą wyjeżdzają 26. b. m. do Abbazji i zamieszkają w willi Angiolina.

— **Rejent bawarski** odwiedzić ma w styczniu 1887 austrjacką parę cesarską we Wiedniu.

— **Główna wygrana** 60.000 zł., padła przy ciągnieniu państwowych losów dobroczynności na los, sprowadzony przez węgierski urząd pocztowy w Koszycach.

— **Duński następca tronu** bawiący od kilku dni z małżonką w Wiedniu, otrzymał 9. b. m. smutną wiadomość, donoszącą mu, że jego najstarszy syn, podczas ćwiczeń gimnastycznych w szkole kadetów, odniósł ciężkie uszkodzenie, spadł bowiem z wysokości 16 stóp, złamał sobie żebro i kolano. Król duński zawiadomił przez wysłanego do Wiednia kurjera, następcę tronu o tym wypadku, dodając, że życiu wnuka Christiana nie zagraża niebezpieczeństwo.

— **Hr. Agenor Gołuchowski,** radca legacyjny przy ambasadzie austro-węgierskiej w Paryżu, przybył 9. b. z małżonką do Wiednia.

— **Baron Franciszek Liebig,** szef znanej fabryki towarów wełnianych w Libercu w Czechach, zmarł nagle 9. b. m. w Wiedniu w 54 r. życia, skutkiem krwotoku. Przez lat 12 był deputowanym z miasta Liberca do Rady państwa i sejmu czeskiego. Fabryka jego ma filie w Wiedniu, Bernie, Gracu i w Dewsburg (Anglii).

— **Berneńska Rada miejska** uchwaliła, aby z okazji 40-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa, urządzić w Bernie wielki dom przytułku. Na ten cel przeznaczyła Rada z funduszów miejskich 50.000 zł.

— **W sejmie czeskim** urządzono telefon dla wyłącznego użytku dziennikarzy.

— **Polityczny proces prasowy.** Dnia 11. b. m. został redaktor zagrzebskiego organu prawicy *Hrvatska* zasądzony na 16 miesięcy ciężkiego więzienia i grzywnę 2300 zł., która strąconą zostanie z kaucji.

— **Z Berlina** donoszą, że 12. b. m. popołudniu aresztowane jakiegoś człowieka, który cisnął kamieniem w okno pałacu cesarskiego.

— **W Brunszwiku** zdefraudował dyrektor tamtejszej cukrowni akcyjnej 300.000 marek i przetrwoniwszy pieniądze odebrał sobie życie 9. b. m.

— **Eksplozja dynamitowa.** Z Bukaresztu donoszą 10. b. m. Magazyn dynamitowy, zawierający 100 kilo materjałów wybuchowych, wyleciał rano w powietrze pod Cotroceni. Detonacja była okropna. W sąsiednich częściach miasta, w Cotroceni letniej rezydencji króla i w przytulisku Heleny wysadziła wszystkie szyby. Powodem eksplozji była zamierzona kradzież. Straże wojskowe skutkiem detonacji powalone zostały o ziemię, nie odniosły jednak żadnego szwanku, pomimo to znaleziono części ciała, pochodzące prawdopodobnie od sprawcy eksplozji.

— **O dr. Jühlke,** zamordowanym podróżniku afrykańskim donoszą: Dr. Karol Jühlke zamordowany został w Kismaju, na terytorjum sułtana Zanzybaru. Jühlke był naczelnikiem ostatniej wyprawy do Somali. Odpłynął on na parowcu „Isolda“ w dniu 6 sierpnia z Hamburga i nabył wybrzeże Banadir, mianowicie port Duurnford i ujście rzeki Jub. Jego towarzysz, porucznik Günther, utonął przed niedawnym czasem w Jubie. Bliższych wiadomości dotąd nie otrzymano. O życiu dr. Jühlkego piszą dzienniki berlińskie, co następuje: Jühlke urodził się 6 września 1856 r. w Eldenie niedaleko Gryfi, gdzie ojciec jego był inspektorem i nauczycielem przy akademii rolniczej. Do szkół gimnazjalnych uczęszczał w Poczdamie, przeszedł następnie do królewskiego pedagogium w Ilfeld, gdzie złożył egzamin w r. 1877. W Ilfeldzie zaprzyjaźnił się z dr. Karolem Petersem. Z nim razem studjował w Tybindze, zwiedził następnie uniwersytety w Lipsku, Heidelbergu i Berlinie; na ostatnim uniwersytecie złożył w r. 1881 egzamin referendarjuszowski, doktoryzował się w Heidelbergu i zatrudniony był następnie przy sądach w Werder i Poczdamie. W r. 1884 wziął udział w założeniu towarzystwa dla niemieckiej kolonizacji, 24 września udał się do Afryki, odbył następnie dwie wyprawy na Klima Udscharo i Usagarę, zkąd powrócił w marcu r. b. w zupełnem zdrowiu.

— **Z Brukseli** donoszą 11. b. m. Znany dziennikarz francuski Saint Patrick, który w Brukseli redagował rojalistyczny dziennik hrabiego Paryża, otrzymał od rządu belgijskiego wezwanie opuszczenia Belgii w przeciągu 24 godzin. Powodem tego rozporządzenia był artykuł dziennika, w którym żądał jeden z przyjaciół hrabiego Paryża aneksji Belgii przez Francję.

— **Sprawcy milionowej kradzieży** popełnionej niedawno temu w Brukseli zostali schwytani. D. 10. b. m. zawiadomiły władze angielskie policję w Brukseli, o uwięzieniu wszystkich pięciu rzezimieszków, którzy wydani zostaną niebawem władzom brukselskim.

— **Budżet Watykanu** na r. 1887 ogłaszają dzienniki rzymskie. Podług budżetu przedłożonego papieżowi przez kardynała Theodoliego, wynoszą obecnie dochody papieża rocznie 7 milionów, a mianowicie przynosi świętopietrze 1½ miliona lirów, kapitały deponowane przez Piusa IX. w bankach angielskich przynoszą 4½ miliona a czynsz dzierzawny z dóbr papieskich 1 milion. Wydatki wynoszą natomiast 8 milionów, deficyt obliczony na 1 milion. Papież zarządził więc, ażeby w przyszłym roku nie wykonano nowych budowli w Watykanie.

— **Słynna wiolonczella** Stradivariusa sprzedaną została na publicznej licytacji za 50.000 frank. Nabył ją bogaty przemysłowiec brukselski.

— **Ciężkie ozdoby** noszą „damy" afrykańskie w Kongo. Podróżnik amerykański porucznik Trannt, ofiarował dla muzeum w Waszyngtonie pierścień afrykański, ważący 10 funtów. Ozdobę tę noszą Afrykanki na nodze około kostki.

— **Szkolnictwo w Bułgarji.** Aż do roku 187[illegible] nie było w Bułgarji zgoła żadnej władzy szkolnej. Turcy nie troszczyli się, panując nad krajem tym, wcale o wykształcenie ludu i o oświatę; prócz szkół prywatnych, utrzymywanych po miastach przeważnie przez kupców, nie było więc żadnej innej szkoły. Dla braku funduszów nie odpowiadały i owe prywatne zakłady ani liczbą, ani urządzeniem istotnym potrzebom. Zwrot ku lepszemu nastąpił dopiero w r. 1877, kiedy kosztem państwa urządzoną została znaczna liczba zakładów naukowych. Nauka w nich odbywała się podług spisanych rozkładów i planów lekcyjnych; nadto ustanowioną została inspekcja szkolna. W r. 1879 postąpiono o krok dalej przez zamianowanie osobnego ministerstwa oświecenia. Między kierownikami takowego położył największe zasługi Czech Jireczek. Obecnie posiada już Bułgarja prawo szkolne, mocą którego obowiązany jest każdy ojciec rodziny posyłać swe dzieci, jeżeli się w inny sposób o ich wykształcenie nie stara, do szkoły ludowej. Czas szkolny obejmuje na wsi 6 a w miastach 8 lat. W ciągu roku nie mniej jak przez 10 miesięcy odbywa się nauka, która zresztą jest bezpłatna. Każda szkoła ma się składać przynajmniej z trzech klas. O ile stosunki na to pozwalają, mają być po miastach zaprowadzane szkoły średnie i fachowe. Uniwersytetu nie posiada jeszcze Bułgarja. Celem lepszego nadzoru jest kraj podzielony na 16 okręgów, a nad każdym z nich jest ustanowiony inspektor. Z dwóch milionów mieszkańców, zamieszkujących pierwotne księstwo, jest tylko 70 procent Bułgarów, 25 prct. stanowią Turcy, a resztę Rumeńczycy, Grecy, Cyganie, Ormianie, żydzi i Tatarzy. Starając się uwzględnić właściwości poszczególnych narodów, utworzono niemal dla każdej narodowości osobne szkoły: i tak mają Bułgarzy, Turcy, Ormianie, żydzi i Grecy swe osobne zakłady. Naturalnie, że liczba szkół bułgarskich jest największa. W r. 1880 było ich już 1100, pomiędzy niemi kilka szkół wyższych. Liczba nauczycieli wynosiła 1379, a liczba uczniów 56.855. W dwa lata później, a więc w roku 1882 było już szkół 1365, a między niemi dwa seminarja dla nauczycieli i nauczycielek i 82 szkoły dla dziewcząt. Że się w tym stosunku dalej podnosił wzrost szkół, dowodzi powiększanie się z każdym rokiem wydatków na szkoły. W roku 1880-81 wydano na zakłady naukowe 1,372.000 franków, a w następnym roku podniosła się suma wydana na ten cel do 1,692.000 franków. W etacie zaś na r. 1884-5 umieszczono na cele naukowe 2,509.000 franków.

Z loży sejmowej.

II.

Proszę się przypatrzeć temu dużemu mężowi o słodkim uśmiechu na oliwkowej twarzy — do kogo on podobny? Do Ramzesa II. Gdy w pierwszej połowie b. r. z kurzu trzydziestu stuleci odgrzebano mumję znakomitego monarchy Egiptu, ukazała ona światu oblicze niewypowiedzianie zadowolone. Taka sama satysfakcja igra około ust znakomitego kuzyna p. namiestnika, posła Dawida Abrahamowicza.

Król Ramzes III. cieszył się, że zamordował Ramzesa II.; poseł Dawid Abrahamowicz napawa się radością z tej racji, że zaćmił śp. Krzeczunowicza. Zbladła gwiazda ciętego szermierza katastru z Bolszowiec; zajaśniała natomiast jak księżyc sława dziedzica Siemianówki.

Poseł Abrahamowicz od niejakiego czasu chudnie, a wskutek tego tryumfu Bantinga czy Schweningera, paltot mu ostatnimi czasy dziś jest za szeroki. W zeszły piątek w chwili, gdy animusz trzech przeciwko prawicy zbuntowanych klubów dochodził już do zenitu, p. Abrahamowicz pojawił się na posiedzeniu jednego z tych centrów mądrości politycznej. Zaledwie jednak zabrał się do zdjęcia przestronnego paltota, gdy nagle do niego prezes klubu zawołał: „Nie rozbieraj się; wasz zaraz wyjdziesz". Od tego momentu p. Abrahamowicz chodzi z szerokim swym paltotem od obozu do obozu, w powietrzu pojawiają się znaki, jak te, które znamionują przyjście epidemji, i dotąd mimo całych wysiłków reporterki politycznej niewiadomo, na którym gwoździu wiesić będą jutro manatki p. Abrahamowicza.

A przecież jest on specjalistą w rozmaitych działach kultury krajowej, a każde stronnictwo powinno wielkim wiwatem uczcić tak okazałą zdobycz. Żadna bowiem z prawdziwie galicyjskich głów nie posiada tak wytrawnego sądu, jak p. Abrahamowicz. Organem tego sądu jest nos. Gdy jaka sprawa znajduje się dopiero w pierwszej fazie rozwoju, ekonomista z Siemianówki milczy. Gdy w kwestji wbito już główne tarany pro i contra, p. Abrahamowicz zaczyna się ruszać. Gdy już nic nie pozostaje do powiedzenia, Ramzes III. wstaje i następuje wtedy wylew wody Nilowej.

Więc przechyla się mowca korpusem jak wykomora ku tej stronie, od której wieje zwycięstwo, i w tej pozie sopranem, jak śpiewak kaplicy papieskiej, wygłasza cały szereg cyfr o mlekach i mlodzach krajowych, w imię rozumu chłopskiego i ... mądrości brzeżkoisejskiej.

Słynie obecnie w Ameryce ekonomista Henryk George, który omal że nie został burmistrzem w Nowym Jorku, mimo iż jest samoukiem a nie wychowańcem szkoły filozoficznej. A dlaczego imię jego cały legion wyborców wynosił na tarczy po ... ? Dlatego, że George jawnie ma hasło: obronę klas wydziedziczonych. A czy p. Abrahamowicz żadnego niema hasła? Ma. Nazywa się ono dobrem kraju i jest najtańszym bagażem w Galicji.

Żaden z posłów naszych nie biadał tak często nad biednym ludem, jak p. Abrahamowicz. Płakał nad nim we Wiedniu i płacze we Lwowie, ale — skoro już jesteśmy w Egipcie — płacze zawsze jak krokodyl. Miłość ludu i poświęcenie dla kraju w ustach proroków stanu jest jako suche liście dla wzniecenia ognia.

Zapał wszakże dla tych pięknych haseł omamia wielkiego męża częstokroć do tego stopnia, że na fali uniesienia dopływa do wręcz przeciwnego portu, aniżeli zamierzał lub zapowiedział. Tak samo robił i Brutus i Cola Rienzi. I dopiero, gdy zobaczy, jak p. namiestnik truchleje z przerażenia i jak drugi jego szwagier, p. Torosiewicz, blednie aż ze satysfakcji, p. Abrahamowicz przedziwnie śmiałym ruchem wycofuje się z bałwanów napiętrzonych na miejscu pierwotnej idei, ociera pot kroplisty z czoła myślącego i siada.

I oto siedzi i widzę jego uśmiech ananasowy. Nie widzę wszakże dziś p. Ottona Hausnera, a jest to jedyne szczęście dla p. Abrahamowicza, jeżeli go niema. Skoro tylko p. Hausner pojawi się w sali, słodycz na twarzy ekonomisty w lot przemieni się w centurję. P. Abrahamowicz nienawidzi z głębi niepokalanej swej duszy: oświatę i p. Hausnera, a po tylu pojedynkach, w których padał nielitościwie pokiereszowany przez p. Hausnera, traci zawsze kontenans, gdy się w niego przez monokl wpatrzy zapaśnik zwycięzki. Wtedy p. Abrahamowicz urywa mowę w środku idei, a to zawsze było szczęściem dla nas.

To jest szczęściem dla nas, bo parafrazując Voltaira, „każdy mowca jest dobry, byle tylko nie nudny." P. Abrahamowicz nie był tylko nudnym d. 28. listopada w Stryju, gdy ciskał gromy na dziennikarstwo. Wprawił nas wtedy w zdumienie. Atakowanie prasy w ogóle jest modą w tej ojczyźnie wielkich ludzi do małych interesów. Zbawca narodu przystępuje najprzód do prasy z wonnem kadzidłem, a gdy już urósł w sławę przy pomocy trąb reklamowych, wonczas rzuca jej piaskiem w oczy. Lubię takich dżentelmenów. Tymczasem macie takie gazeciarstwo, jakie sobie utrzymujecie — wy, gołe grandy Galicji i Lodomerji! Słyszę, że p. Abrahamowicz bardzo jest bogaty. A no, to zapisz mi pan miljon, a ja się zaraz zaprezentuję w blasku dziennikarza europejskiego. Będę grał w karty z księciem Walji, sprowadzę sobie śpiewaczkę z Paryża i połączę się telefonem z Siemianówką, aby żadnej nie uronić iskry z genjuszu pańskiego.

Nullo.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr**. Sezon sejmowy zaczyna ożywiać i Skarbkowską świątynię sztuki. W teatrze od kilku dni zawsze pełno a widok licznej publiczności powinien i artystom dodać ducha i werwy. W operetce występuje coraz częściej panna Babińska, młoda akwizycja, rokująca powodzenie. Ma głos niewielki wprawdzie, ale czysty, i potrzebuje tylko obyć się jeszcze ze sceną.

Dziś po raz pierwszy „Dach szklanny", komedja w 4 aktach, napisana przez Don Adelarda Lopez de Ayala, przetłumaczona przez prof. dr. Ludomiła Germana. Jutro benefis panny Praunówny. Młoda i sympatyczna artystka wybrała sobie na benefis operetkę „Don Cezar", w której z wdziękiem odtwarza rolę Puebla. W sobotę „Dach szklanny" Ayla po raz drugi. We czwartek „Baron cygański" operetka Straussa, po raz siedmnasty. „Dr. Klauss" po raz pierwszy w piątek. Rolę tytułową odegra pan Zboiński.

Dział ekonomiczny.

Grono właścicieli stad i hodowców koni zawiązało się w towarzystwo celem ułatwienia sprzedaży koni zaprzęgowych i wierzchowców. Myśl bardzo odpowiednia w czasach, kiedy każda produkcja wymaga, aby jej zapewniono warunki zbytu. Kraj nasz posiada stajnie i stada koni rasowych, dobrze renomowane za granicą, ale producenci czekający kupców zagranicznych lub ograniczeni do jarmarków na konie, przyjmować muszą ceny, jakie pośrednicy im narzucić zechcą. W Warszawie Tatersal, założony staraniem hr. Ludwika Krasińskiego i hr. Augusta Potockiego, rozwinął w tym kierunku ułatwienia warunków zbytu koni bardzo korzystną czynność. Witamy więc inicjatywę podjętą w Galicji. Towarzystwo wydało następującą odezwę do hodowców koni:

Potrzeba ułatwienia korzystnej sprzedaży koni w kraju i zagranicą, oraz zakupno koni do chowu, spowodowała podpisanych do zawiązania Towarzystwa, opartego na wzajemnej pomocy właścicieli stad, hodowców i posiadaczy koni.

Towarzystwo to pod nazwą Towarzystwa wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupna koni, zrzekając się jako takie wszelkich zysków, ułatwiać będzie zbyt i zakupno koni przez wejście w bezpośrednie porozumienie się przez biuro Towarzystwa z kupcami zagranicznymi i osobami potrzebującemi koni w kraju.

Tym celem założonem będzie w Krakowie, jako miejscu więcej na zachodzie kraju leżącem, przeto bardziej dostępnem dla zagranicznych kupców, biuro informacyjne Towarzystwa, gdzie każdy potrzebujący koni dokładnej wiadomości o takowych powziąć będzie mógł. Oprócz tego ogłaszać będzie biuro Towarzystwa perjodycznie w dziennikach zagranicznych i krajowych spisy koni na sprzedaż będących. Tym sposobem zbyt koni się ułatwi; każdy potrzebujący koni o takowych w biurze Towarzystwa i z dzienników dowiedzieć się będzie mógł, a kupcy zagraniczni, którzy teraz nie mają żadnej wiadomości, czyli i gdzie u nas i jakie są do sprzedania konie, uwiadamiani przez dzienniki i biuro Towarzystwa, zjeżdżać będą dla robienia zakupna; uniknie się też kosztów jarmarcznych, a każdy konie swoje na miejscu w domu sprzedać zdoła. Mała wkładka roczna przez stowarzyszonych wnoszona, która przez mierną prowizję — płaconą przez nabywców i sprzedawców koni, nie będących członkami Towarzystwa — przy sprzyjających okolicznościach w przyszłości w znacznej części, a może i w zupełności zastąpiona, użytą zostanie na opędzenie kosztów biurowych, prowadzenia ksiąg, koszta inseratów do dzienników, korospondencje, oraz wynagrodzenie prowadzącego biuro Towarzystwa.

Przekonani, że tylko wspólnemi siłami działając, możemy osiągnąć cel dla hodowców, właścicieli i potrzebujących koni, jakoteż w ogóle dla podniesienia chowu koni tak bardzo pożądany i korzystny, zapraszamy uprzejmie do wzięcia udziału w Towarzystwie.

Mamy nadzieję, że Pan należenia do tego, ogólny pożytek na celu mającego Towarzystwa, nie zechce odmówić i przychylną a rychłą odpowiedzią na ręce Edmunda Jastrzębskiego w Dębnie, o. p. Biadoliny, zaszczycić nas raczy, o co upraszając, załączamy projekt statutu, oraz wzór karty do podawania koni do sprzedaży. *Benoe, Eustachy Sanguszko. Adam Sapieha. Jan Tarnowski. Roman Sanguszko, Edmund Jastrzębski.*

Rozpisanie dostawy. C. k. jeneralna dyrekcja austrjackich kolei państwowych, podaje do publicznej wiadomości dostawę potrzebnych na rok 1887 materjałów żelaznych do budowy naziemnej (Oberbau). Dotyczące oferty mają być najpóźniej do 15. grudnia b. r. wniesione.

Przytem zwraca się uwagę na szczegółowe obwieszczenie w *Gaz. Wied.* i w centralnem czasopiśmie dla kolei żelaznych i żeglugi parowej (Centralblatt für Eisenbahnen und Dampfschifffahrt).

XXIV. państwowa loterja dobroczynna. Przy ciągnieniu odbytem 10. b. m. we Wiedniu padła główna wygrana 60000 zł., na nr. 168442, 15000 zł. na nr. 104759, 5000 zł. na nr. 86576, po 1000 zł. nr. 151198 157243 185285 223080 i 253131; na 200 zł. nr. 30943 50896 52639 63943 67893 84389 89387 100148 107023 109665 109705 118421 122049 122675 126500 136708 140432 151748 156443 176577 184686 188986 191684 194214 198986 211978 218020 226547 233065 241892 256054 247968 257599 258012 280079 287731 288541 288873 i 292872.

Po 100 zł. nr. 8435 14880 16792 17416 56024 57124 57538 59370 66695 66799 69885 72978 83142 87268 96620 99576 118572 134109 137626 151728 151769 159150 167029 173167 173478 175411 177375 176464 178914 178976 180986 181425 191689 196517 202660 204091 209863 212528 218881 227965 255342 256302 257105 268420 270470 275862 278694 284000 288843 i 296067.

W ciągnieniu seryj wylosowano następujące 100 seryj: 38 41 101 112 158 168 179 238 242 270 273 276 355 385 394 459 499 570 600 607 641 670 682 718 763 767 770 798 832 881 885 900 911 936 949 950 959 1022 1061 1069 1356 1533 1538 1539 1574 1578 1604 1709 1740 1756 1772 1779 1787 1860 1886 1903 1926 1955 1984 1987 2087 2110 2164 2168 2170 2189 2230 2240 2242 2290 2331 2335 2345 2365 2377 2401 2412 2437 2472 2566 2622 2625 2643 2662 2686 2708 2714 2797 2805 2844 2877 2880 2892 2906 2914 2916 2936 2973 2995 i 2997.

Wszystkie te serje zawierają po 100 numerów i wygrywają po 10 zł. Wypłata od 24 grudnia, wygrane nie winkowane w przeciągu 3 miesięcy, przypadają na cel dobroczynny.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 13. grudnia 1886.

Lwów: pszenica 7.30 do 8.25, żyto 5.25 do 6.—, jęczmień 4.— do 7.25, owies 4.10 do 5.—, groch 5.70 do 9.—, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.— do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 35.— do 45.—, koniczyna biała 40.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.— do 5.70, jęczmień 4.50 do 6.75, owies 4.25 do 4.55, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.— do 7.85, żyto 5.— do 5.65, jęczm. 4.25 do 6.70, owies 4.25 do 4.35, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.25 do —.—, rzepak 8.75 do 9.05, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 42.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 7.75 do 8.55, żyto 5.50 do 6.16, jęczmień 5.— do 7.20, owies 4.75 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9.— do 9.05, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.25 do 8.—, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.50 do 7.25, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5 — do 55.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów —.— do —.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie dość ożywione.

Telegramy targowe z d. 11. grudnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.— do zł. 25.25.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.03 do zł. 9.05; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 165.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.10 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie III. z dnia 13. grudnia.

Początek o godz. 1/212 w południe. W sali obecnym jest minister dr. Ziemiałkowski. Przybył także ks. biskup Solecki z Przemyśla.

P. Grocholski nadesłał pismo, w którem prosi o czterotygodniowy urlop, ponieważ z porady lekarzy musi przebywać w zdrowszych krajach. P. Lenartowicz donosi również, że z powodu słabości nie może być na sejmie.

Izba udziela obu urlopy.

Marszałek uwiadamia, że ukonstytuowały się jeszcze następujące komisje: budżetowa wybrała przewodniczącym Smarzewskiego, zastępcą Artura Potockiego, sekretarzami Scipia i Jędrzejowicza Stanisława.

Komisja szkolna wybrała przewodniczącym dr. Majera, zastępcą Czajkowskiego, sekretarzami Łozińskiego i Tarnowskiego Stanisława.

Gdy marszałek wezwał resztę komisyj do ukonstytuowania się, oświadczył dr. Zoll, że komisja prawnicza nie może się ukonstytuować, ponieważ jest tylko trzech członków jej obecnych we Lwowie. Jeden wprawdzie dziś przybył, ale natomiast drugi odjechał. Wnosi tedy, aby dobrać jeszcze dwóch, tj. aby było razem 9.

Wniosek ten przyjęto i przerwano posiedzenie dla porozumienia się, a właściwie dla zwołania komisji „matki".

Tymczasem sekretarz Badeni odczytał spis petycyj:

Antonina Horncka o zapomogę. Rada szkolna miejscowa w Krowodrzy o przeniesienie płacy nauczycieli szkoły ludowej w Zielonkach do klasy 2giej. Grono nauczycieli szkoły ludowej w Strzyżowie o podwyższenie płacy. Rada szkolna miejscowa w Świątnikach górnych, o podwyższenie płac nauczycielom szkoły tamtejszej. Wildstosser Alfred, malarz, o subwencję. Władysław Strzelecki, djetarjusz szpitala powszechnego we Lwowie o *veniam etatis*. Wydział Towarzystwa polskich przyrodników im. Kopernika o subwencję. Wydział powiatowy w Turce o przeprowadzenie regulacji mniejszych potoków w powiecie. Ten sam o subwencję na utworzenie szpitala powiatowego w Turce. Ten sam w sprawie stawiania budynków szkolnych. Wydział powiatowy w Samborze w sprawie zmiany ustawy polowej. Wydział powiatowy w Turce o przyspieszenie zaprowadzenia ksiąg gruntowych w powiecie. Ten sam o przymusową asekurację budynków włościańskich. Wydział powiatowy w Zaleszczykach w sprawie jak wyżej. Walerja Łopuszańska, wdowa po urzędniku Wydz. kraj. o zapomogę. A. Szczerbicka, wdowa po stolarzu o zapomogę. Tow. „Harmonia" we Lwowie o subwencję w kwocie 1.500 złr. Gmina miasta Trembowli o subwencję na budowę koszar. Komitet parafialny gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie o subwencję na odnowienie tejże świątyni. Komisja szkolna, zawiadująca szkołą przemysłową izraelicką im. Marka Bernsteina we Lwowie, o subwencję roczną 300 złr. i na środki naukowe 200 złr. Jan Kielebaj nauczyciel w Turzyłowie o wliczenie mu 2 lat służby spędzonych przy szkole w Zawadce. Konstanty Klimkiewicz były prowizoryczny nauczyciel szkoły ludowej o stały roczny zasiłek. Diaki z okręgu Sokal, Żółkiew, Rawa i Cieszanów o unormowanie ustawodawcze ich stosunków służbowych. Katarzyna Kurycz o zapomogę w kwocie 50 złr. Emil Deryng, artysta dramatyczny o subwencję na założenie szkoły dramatycznej we Lwowie. Michał Kornella, słuchacz V. roku inżynierji w szkole politechnicznej we Wiedniu, o zapomogę na dokończenie studjów. Ks. Jan Seneta, pleban w Leszczynach o zapomogę. Rada szkolna miejscowa w Kołomyi o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom szkół ludowych. Antonina Ozwadowa, opiekunka Marjana Benedykta Ozwada, o podwyższenie pensji sierocińskiej. Hugo Kowarzyk, słuchacz akademii górniczej w Leoben, o zapomogę na dalsze kształcenie się. Zakład Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, o subwencję na rok 1887. Kazimierz Chodziński, uczeń akademii sztuk pięknych we Wiedniu, o zapomogę. Rada szkolna miejscowa w Raciborowicach o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Zabierzowie, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. Rada szkolna miejscowa w Kętach, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom.

Konwent Dominikanów w Jarosławiu o subwencję na restaurację kościoła.

Przemówił za nią hr. Zamojski i zalecił uwzględnienie komisji budżetowej.

Do laski wniesiono dwa wnioski:

1) O gruntowniejszą naukę języka niemieckiego w szkołach średnich (ks. Adam Sapieha).

2) Projekt do ustawy, mocą której gminne kasy pożyczkowe wrazie złej administracji, mogą być brane pod zarząd Wydziału powiatowego (Wł. hr. Koziebrodzki).

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie zmiany postanowień §. 26. ordynacji wyborczej gminnej, przekazano komisji gminnej; sprawozdanie Wydziału krajowego z petycji adjunktów krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie o podwyższenie płacy, odesłano do komisji budżetowej, a sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, przydzielono komisji górniczej.

Marszałek zawiadomił jeszcze o ukonstytuowaniu się komisji petycyjnej, która prezesem wybrała p. Golejewskiego, zastępcą Lenartowicza, sekretarzami Siemiginowskiego i Strassera.

Do komisji prawniczej dobrani zostali pp. Rybicki i Wajgiel.

Marszałek ponownie wezwał resztę komisyj do ukonstytuowania się, i do pracy. Koniec posiedzenia o godz. 12 m. 3 w południe. Następne we środę o godz. 11. Porządek dzienny będzie posłom rozesłany.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Kraków d. 13. grudnia godz. 1. w południe. *(Uroczystość Batorego.)* Dziś o godz. 9. wyruszył korowód, na który składały się tysiące młodzieży i liczni mieszkańcy miasta z kolegium-physicum ulicą św. Anny, rynkiem, ulicą Grodzką na Wawel. Członkowie komitetu i deputacje nieśli 20 wieńców, pomiędzy tymi były 4 wieńce węgierskie. Katedra na Wawelu była przepełniona. Zgromadziły się tam cechy i stowarzyszenia z chorągwiami. Celebrował nabożeństwo biskup Dunajewski w asystencji licznego duchowieństwa. Śpiewał chór pod kierownictwem Barabasza.

Przed rzęsiście oświetlonym katafalkiem umieszczono portret Batorego z insygniami królewskiemi. Po nabożeństwie odbyła się pielgrzymka do grobów królewskich. Złożono wieńce na trumnie Stefana Batorego.

Jest rzeczą pewną, że prezydent miasta dr. Szlachtowski żądał interwencji ministerstwa i namiestnictwa w sprawie przybycia młodzieży węgierskiej a do Tiszy udał się z prośbą, ażeby policja peszteńska przeszkodziła wyjazdowi Węgrów. Władze węgierskie odmówiły.

Szlachtowski zagroził czterodniową kwarantaną, to dopiero wstrzymało Węgrów od wyjazdu, pomimo to przyjeżdża dziś kilkunastu Węgrów. O godzinie drugiej uczta w lokalnościach akademickiego stowarzyszenia „Zdrowie". Dziś wieczorem wieczorek muzykalno-deklamacyjny, który zakończy się komersem. Policja zabroniła udziału muzyki w pochodzie.

Kraków d. 13. grudnia. Komitet uroczystości Batorego pokazywał mi telegramy młodzieży węgierskiej, donoszące, że zatrzymano ich w drodze na wyraźne telegraficzne żądanie prezydenta m. Krakowa, Szlachtowskiego. Mimo to przybyło dwóch: Szilard Balogh, akademik z Pesztu, i Kosa Barna, dziennikarz z Temeszwaru, obaj w galowych strojach narodowych. Na wczorajszem galowem przedstawieniu w teatrze dawano „Kościuszkę pod Racławicami"; grała muzyka wojskowa, której zakazano grać pieśni węgierskie. Postępowanie Szlachtowskiego wywołało w mieście powszechne oburzenie. Dowiedziawszy się, że w deputacji węgierskiej byli synowie Apponich, Andrassych, Zichych, telegrafował Szlachtowski, że mogą przyjechać. Niewiadomo, co zrobią. Tosamo telegrafowali ztąd Balogh i Barna, wzywając towarzyszy do przyjazdu. Wczorajsza uczta była olbrzymia i odbyła się bardzo godnie; było kilkuset młodzieży. Węgrów noszono, śpiewano pieśni węgierskie, polskie, ruskie, tudzież bułgarską pieśń narodową „Szumi Marica". Toasty wnoszono z zapałem. Telegramów nadeszło mnóstwo, między temi także od prezydjum węgierskiej Izby posłów. Wśród okrzyków „eljen!" wszyscy odprowadzili Węgrów do hotelu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 13. grudnia. Wdowa po śp. hr. Beuście zmarła wczoraj na zamku Altenberg.

Sofia d. 13. grudnia. Pozostały tutaj sekretarz ajencji rosyjskiej otrzymał nakaz przygotować się do wyjazdu. Na żądanie jeneralnego konsula niemieckiego przenosi bank bułgarski złożone u niego przez ajencję rosyjską 700 000 franków do Berlina.

Berlin d. 13. grudnia. Wczoraj o godz. 3. popołudniu aresztowano tutaj przed pałacem cesarskim indywiduum, które kamieniem rzuciło ku oknu narożnemu, w którem się cesarz zwykle w południe ukazuje. O godz. 4. przyjmował cesarz referaty sekretarza stanu hr. Bismarka. O godz. 5. był obiad familijny.

Kopenhaga d. 13. grudnia. Znany filolog Madvig umarł.

Londyn d. 13. grudnia. *Standard* donosi z Kairu: Jeżeli nie zajdą niespodziane wypadki, powrócą wszystkie w górę Nilu rozłożone wojska angielskie w kwietniu do Kairu, poczem znaczna redukcja wojska okupacyjnego nastąpi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. grudnia 1886:

Hotel Żorża. F. br. Ziemiałkowski z Wiednia. Dr. E. Grudziński z Warszawy. A. Tyszkowski z Trójcy. M. Komarnicki z Jarosławia. O. br. Rossenier z Niska. S. Starowiejski z Bratkówki. Scoth z Ustrzyk.

Hotel Francuski. Dr. D. Romanowski z Krzemieńca. E. Wolski z Hawłowic. Dr. Małaszenko z Krzemieńca. A. Suchanek ze Stryja. B. Schwager z Podwołoczysk. J. Kindler z Czerniowiec.

Hotel Langa. L. Karol z Ostrowa. W. Witosławski z Wygody. J. Rauch z Wiednia.

Prospekt księgarni polskiej we Lwowie, dołączamy do całego nakładu „Gazety Narodowej".

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Tarnopol. W niedzielę 28. z. m. jako w 31-letnią rocznicę zgonu wieszcza Adama, odbył się w mieście naszem staraniem Towarzystwa pedagogicznego wieczór muzykalny, który w gustownie przystrojonej sali zamkowej zgromadził nader liczną a doborową publiczność.

Część muzyczna, którą osobiście kierował zasłużony dyrektor Towarzystwa muzycznego p. W. Wszelaczyński, wypadła ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, która oklaskami swemi zmuszała amatorów do powtarzania niektórych punktów programu. Osobliwie zaś artystyczna gra na fortepianie p. K., świetnie wykonany duet pani G. i p. M. a w końcu starannie wyuczone chóry czysto męski i mięszany powszechnie się podobały i zasłużone znalazły uznanie. Również śpiew solowy p. J. W. i deklamacja panny J. znalazły poklask publiczności. Kulminacyjnym atoli punktem wieczoru, na który cała publiczność z całą wyczekiwała niecierpliwością, był bezwątpienia odczyt tak zaszczytnie znanego i w literaturze naszej tyle zasłużonego tłómacza Byrona, JW. Wiktora hr. Baworowskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13. grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	194 50	197 50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	238.75	242.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	287.—	292.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	100.—	101.—
" " gal. 5% wyl 10% pr.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l.	97.50	98.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
" kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.—	101.—
" kred. g. ziem 4% los. w 41 1/2 l.	93.—	94.—
" kredytowego gal. ziem. 4 1/2% los. w 52 l	99.—	100.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	52.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2 1/2%	—.—	45.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.20	105.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4 1/2%	96.25	97.50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	18.25	2[illegible].25
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.86	5.96
Dukat cesarski	5.89	5.99
Napoleondor	9.92	10.02
Półimperjał rosyjski	10.26	10.36
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.17—	1.19—
100 marek niemieckich	61 65	62 35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 13 grudnia godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 298 90. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 223.50, Kolej Kar. Ludw 195 50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 103.75. 4 1/2% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 97.75, 4 1/2% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.75, Węg. 4% renta złota 104.85, Napoleondor 9.97.— Rosyj. banknoty —.—.—, Usposobienie chwiejne.

Berlin dnia 11. grudnia godz. 5 min. 30 popoł. Rosyjs. banknoty 190.—, Akcje kredytowe 484.50, Lombardy 173 50, Galicyjskie 79.10, Pożycz. wschod. 57.20. Austrj. banknoty 161.40.

Paryż 3% Renta 83.95

Wiedeń dnia 11. grudnia, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 29.25, Węg. akcje kr. 309.— Anglo-Anstr. 116.—, Unionbank 223.75, Kolej Kar. Lud. 195 25, Nordbahn 236.50 Kolej Połud. 107.25, Kolej Alföld 189.50. Kolej p. Eblż. 251.30. Kolej lw.-czern. 239·75, Węg. Nordobst. 174.—, Wied. Commun. 125·50, Tytoniowe —.—, Elbetal 163.50. Węg. cis. losy r. 126·25 Landerbank 248.—, złota renta węg. 4% 104·90, Bankverein 108.50, Rosyj. rubel papier. 1.17·3/4, Losy węgierskie 123.75. Galic. indemniz. 104·75. Kredytowe —.—. Usposobienie: przygnębione.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.52
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
" (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 27	*5 50	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	*2.15	3.50	—
" (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3 19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.28	—	3.30	—

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.